

Lech K. Paprzycki

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2001 r.

Palestra 46/7-8(535-536), 216-224

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2001 r.

III KKN 147/2000*

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Artykuł 201 k.p.k. jest przepisem wprowadzającym tylko dodatkowe kryteria dopuszczenia dowodu z nowej opinii biegłego lub instytutu, nie wyłączającym stosowania ogólnych reguł, wedle których następuje oddalenie wniosku dowodowego, określonych w art. 170 § 2 k.p.k. Oznacza to, że jeżeli nawet dotychczasowa opinia biegłego jest pełna, jasna i niesprzeczna, będzie możliwe, w szczególnie uzasadnionych wypadkach, skuteczne złożenie wniosku o nową opinię innego biegłego lub zespołu biegłych.

I

Teza powyższa zaczerpnięta została z uzasadnienia wyroku¹ w dosłownym brzmieniu. Jednocześnie Sąd Najwyższy, nieco wcześniej w tym uzasadnieniu stwierdził, że, co prawda, nie kwestionuje poglądu wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1996 r. IV KKN 38/96², że *w razie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego zagadnienie zasięgania opinii instytutu albo wezwanie innych biegłych jest bez reszty unormowane w art. 182 d.k.p.k.* (obecnie art. 201 k.p.k.), a więc norma art. 170 § 2 k.p.k. nie ma w tym wypadku zastosowania, to jednak uznaje, że teza ta nie ma absolutnego zastosowania do wszystkich możli-

* Niepubl.

¹ Orzeczenie to nie było dotychczas publikowane.

² OSNKW 1996, z. 9–10, poz. 56.

wych sytuacji procesowych jakie wyłaniają się w wypadku przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. W tym miejscu Sąd Najwyższy odwołał się, bez szczegółowego wskazania, do poglądu wyrażonego przez K. Zgryzka³.

Stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w głosowanym wyroku można by aprobować, co nakazywałoby jednak generalne, a nie jedynie częściowe, odstąpienie od poglądu wyrażonego w uzasadnieniu wyroku IV KKN 38/96, ale tylko wtedy, gdyby rzeczywiście istniała sytuacja procesowa, w której reguły postępowania określone w art. 201 k.p.k. okazałyby się niewystarczające dla uzyskania pełnej, jasnej i niesprzecznej opinii biegłego, która mogłaby stać się podstawą ustaleń dokonywanych przez organ procesowy (dla uproszczenia w dalszej części tekstu posługiwać się będą określeniem sąd a nie organ procesowy). Jednakże ani rozważenie okoliczności tej sprawy, przedstawione obszernie w uzasadnieniu głosowanego wyroku, ani argumentacja prezentowana w nim przez Sąd Najwyższy, ani poglądy wyrażone przez K. Zgryzka w powołanej glosie, w żadnym wypadku nie świadczą o tym, by taka jak to odczytał Sąd Najwyższy w 1996 r. funkcja normy art. 201 k.p.k., uniemożliwiła uzyskanie przez sąd pełnowartościowego dowodu z opinii biegłego. Już tylko na marginesie zauważyć należy, że dokonując takiej wykładni i ustalenia takiej wzajemnej relacji przepisów art. 170 § 2 k.p.k. i art. 201 k.p.k. jak w prezentowanej tezie, Sąd Najwyższy nie wskazuje kryterium ustalania sytuacji procesowych, w których mielibyśmy do czynienia z owym *szczególnie uzasadnionym wypadkiem*.

Uprzedzając szczegółową argumentację, jednakże po dokonaniu wnikliwej lektury całości uzasadnienia, odnoszę nieodparte wrażenie, że nietrafność poglądu wyrażonego w tezie jest następstwem oczywiście błędnego odczytania treści poprzednio obowiązującego art. 182 k.p.k. z 1969 r. i identycznego w swej treści art. 201 k.p.k. z 1997 r. Wynika przecież z tych unormowań, w sposób nie mogący budzić najmniejszych nawet wątpliwości, że podstawą ustaleń sądu może być tylko opinia pełna i jasna, a ponadto wewnętrznie niesprzeczna. Tryb (sposób) uzyskania takiej opinii określa w obowiązującym kodeksie właśnie art. 201 k.p.k. i jak to trafnie, a jednocześnie dobitnie określił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 1996 r., *bez reszty*. Bez reszty, gdyż reguła określona obecnie w art. 170 § 2 k.p.k. jest, w istocie, zawarta w treści art. 201 k.p.k.

Inna jest natomiast sytuacja, gdy sąd ma do czynienia z dwiema albo większą liczbą opinii sprzecznych ze sobą (sprzeczność zewnętrzna)⁴. Wówczas, w pierwszej jednak kolejności, sąd zobowiązany jest do wykorzystania reguł postępowania

³ K. Zgryzek glosa do wyroku SN z dnia 13 czerwca 1996 r. IV KKN 38/96 OSP 1997, z. 9, poz. 152, s. 421–423.

⁴ Na ten temat zob. L.K. Paprzycki (w:) J. Grajewski, L. K. Paprzycki, *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, Sopot 2000, s. 284 i n., L.K. Paprzycki, *Opiniowanie sądowo-psychiatryczne w postępowaniu karnym w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Prok. i Pr. 1995, z. 6, tegoż: *Podstawowe zasady opiniowania sądowo-psychiatrycznego co do poczytalności oskarżonego i zdolności jego uczestniczenia w postępowaniu karnym – zagadnienia prawne* Prok. i Pr. 1996, z. 9.

nia określonych w art. 201 k.p.k. Może to jednak doprowadzić do sytuacji, że sąd ustali, iż sprzeczne ze sobą opinie są pełne, jasne i wewnętrznie niesprzeczne, ale mimo to zewnętrznie nadal sprzeczne, np. wobec przyjęcia albo nieprzyjęcia określonego ustalenia np. wobec uznania lub nie istotności określonej przesłanki z powołaniem się poglądy naukowe, które nie są powszechnie aprobowane w danej dziedzinie wiedzy. Jeżeli o takich opiniach nie można powiedzieć, iż są niepełne, niejasne lub wewnętrznie sprzeczne, to uznać należy, iż wyczerpane zostały możliwości jakie stwarza art. 201 k.p.k. Wtedy nie pozostaje nic innego jak sięgnięcie nie do art. 170 § 2 k.p.k., bo jego reguła znajduje się w treści normy art. 201 k.p.k., lecz tylko do art. 7 k.p.k. i wówczas swobodna ocena przeprowadzonych dwóch albo większej liczby dowodów z opinii biegłego, z uwzględnieniem wiedzy o danej dziedzinie nauki jaką dysponuje organ procesowy, a w istocie stanowiący go prawnik, który wiadomości tego rodzaju uzyskuje w toku studiów prawniczych (np. wykłady z zakresu kryminalistyki, medycyny sądowej, psychiatrii sądowej, czy psychologii klinicznej) pozwoli przyjąć jedną z opinii. Jest to, co należy szczególnie podkreślić, wiedza o danej dziedzinie nauki, a nie wiedza w zakresie tej nauki, gdyż tę ostatnią osiąść można jedynie w wyniku odbycia specjalistycznego szkolenia (w dziedzinie psychiatrii i psychologii w wyniku odbycia studiów wyższych i specjalizacji podyplomowej). Ona właśnie stanowi wiadomości specjalne w rozumieniu art. 193 § 1 k.p.k., którą w postępowaniu sądowym prezentować może tylko biegły.

Szczególną jest sytuacja, gdy jeden z biegłych dokonuje ustaleń wykorzystując poglądy czy metody badawcze, które nie są powszechnie aprobowane. Tu ocena ze strony niefachowca jakim jest sąd wydaje się wręcz niemożliwa. Jednakże w praktyce może okazać się konieczna, gdy nie ma możliwości uzyskania przez sąd przekonującej argumentacji co do tego, czy ową *nowinkę naukową* przyjąć, czy też nie. W ostateczności nie pozostanie nic innego jak podstawą decyzji sądu w tym zakresie uczynić stopień aprobowania owej *nowości*. Nie zapominając jednocześnie o tym jak może to być zawodna metoda ustalenia prawdy według reguły – to jest prawdziwe za czym opowiada się większość.

II

Przechodząc do ustosunkowania się do szeregu interesujących poglądów zaprezentowanych w uzasadnieniu głosowanego wyroku, a także do stwierdzeń zawartych w tezie zaczerpniętej z uzasadnienia, w kontekście okoliczności tej sprawy, związanych z przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłych psychiatrów, psychologa i seksuologa-psychiatry, zaznaczyć trzeba, że uchylene zaskarżonego kasacją wyroku i przekazanie sprawy sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania było w pełni zasadne. Moim jednak zdaniem zasadność decyzji sądu kasacyjnego wynikała z nieco innych niż przyjęte przezeń przesłanek.

Otóż, zasadniczy spór, w zakresie jaki był rozważany przez Sąd Najwyższy, dotyczył opinii wydanej przez zespół trzech psychiatrów i dwóch psychologów, którzy przeprowadzili także obserwację oskarżonego w Klinice Psychiatrii Sądowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Pruszkowie. Sąd Apelacyjny, uznając tę opinię za pełną, jasną i wewnętrznie niesprzeczną oraz powołując się na przepis art. 201 k.p.k., oddalił wniosek o powołanie zespołu innych psychiatrów i psychologów. obrońca wywodził w kasacji, że stało się to z obrazą nie tylko art. 201 k.p.k., ale także art. 170 § 2 k.p.k., gdyż, jego zdaniem, nie można było oddalić wniosku dowodowego w tym zakresie, gdyż zmierzał on do wykazania okoliczności istotnej w sprawie – stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, przeciwnej do ustaleń wynikających z dotychczas przeprowadzonej opinii. Wobec treści art. 170 § 2 k.p.k., wniosku takiego nie można było oddalić. Stanowisko Sądu Apelacyjnego Sąd Najwyższy, w początkowej części uzasadnienia swego orzeczenia, uznaje za w zasadzie słuszne w świetle unormowania art. 201 k.p.k., wobec poprawnej oceny Sądu Apelacyjnego, że przeprowadzona w sprawie opinia psychiatryczno-psychologiczna jest pełna, jasna i wewnętrznie niespreczna. Gdyby tak było w rzeczywistości, to zastrzeżenie uczynione w uzasadnieniu przez Sąd Najwyższy byłoby niepotrzebne, gdyż o naruszeniu przez Sąd Apelacyjny art. 201 k.p.k. można by mówić tylko wtedy, gdyby pozytywną ocenę wartości opinii tych biegłych należało uznać za dowolną w rozumieniu art. 7 k.p.k. To nakazywałoby uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania z zaleceniem prawidłowego wykorzystania trybu postępowania określonego właśnie w art. 201 k.p.k. – uzupełnienie opinii przez tych samych biegłych lub powołanie innych biegłych.

Jednakże, wskazane w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Najwyższego zastrzeżenie – w zasadzie – dotyczy czego innego, a mianowicie stwierdzenia, że przeprowadzona opinia była, w istocie, niepełna, a to dlatego, że Sąd Apelacyjny oddalił wniosek o powołanie innych biegłych z tego tylko powodu, iż uznał, że zmierzał on do uzyskania stanowiska specjalistów z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, o których wiedział, iż odmiennie od dotychczasowych biegłych oceniają wpływ na poczytalność zaburzeń preferencji seksualnych. Trafnie w tym miejscu swego uzasadnienia Sąd Najwyższy zauważył, iż podnoszącemu tę okoliczność we wniosku dowodowym o powołanie innych biegłych obrońcy chodziło nie o wykazanie wewnętrznej sprzeczności opinii, lecz że jest ona niepełna, w rozumieniu art. 201 k.p.k. I to właśnie zagadnienie należało, moim zdaniem, rozważyć bardziej szczegółowo, właśnie na gruncie tego unormowania i tylko tego unormowania, bez potrzeby sięgania do przepisu art. 170 § 2 k.p.k.⁵

⁵ Nie można zaaprobować poglądu K. Zgryzka, prezentowanego w glosie powołanej w przypisie 3, że sąd samodzielnie, bez wykorzystania trybu określonego obecnie w art. 201 k.p.k., może rozstrzygnąć wątpliwości wynikające z *niepełności* lub *niejasności* opinii. Wskazanie, iż jest to zgodny pogląd orzecznictwa i piśmiennictwa, z powołaniem się tylko na dwóch, choć oczywiście wysmienionych Autorów, chyba jest przesadzony. Jeżeli pogląd ten miałby być trafny musiałby odnosić się także do we-

Niewątpliwie sytuacja, może bardziej faktyczna niż procesowa, była w tej sprawie szczególna, gdyż obok opinii biegłych psychiatrów i psychologów, przeprowadzona została opinia seksuologiczna, która potwierdziła wyjątkowo głębokie zaburzenia preferencji seksualnych oskarżonego, a autorem opinii był jeden z najwybitniejszych specjalistów w zakresie seksuologii – prof. Z. Lew-Starowicz, będący także specjalistą psychiatrą. Od niego właśnie uzyskana została informacja, iż nie tylko w niektórych ośrodkach zagranicznych, ale także część polskich psychiatrów i psychologów z Collegium Medicum UJ uznaje, iż zaburzenie preferencji seksualnych może prowadzić do ograniczenia poczytalności w rozumieniu art. 31 k.k. Ta część uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego nie jest jednak na tyle precyzyjna, by w sposób pewny ustalić, czy różnica w poglądach polega w tym wypadku na twierdzeniu: 1) z jednej strony, że zaburzenia takie, jako jedyny czynnik, nie mogą mieć wpływu na ograniczenie poczytalności, a z drugiej, że już samo ich wystąpienie przesądza ustalenie ograniczenia tego rodzaju, czy też na twierdzeniu: 2) z jednej strony, że zaburzenia takie mogą, ale nie muszą powodować ograniczenia poczytalności, a z drugiej, że o ile zaburzenia preferencji seksualnych występują, to zawsze ma to wpływ na poczytalność. Można jednak przyjąć, że okoliczność ta nie ma znaczenia dla oceny, w realiach procesowych tej sprawy, czy złożona opinia biegłych z Kliniki w Pruszkowie jest pełna.

Istotne jest bowiem tylko to jak procedować powinien Sąd Apelacyjny w tej sprawie, uzyskawszy od biegłego seksuologa, będącego także psychiatrą, informacje, iż prezentowane są w psychiatrii poglądy odmienne od tych aprobowanych przez biegłych, którzy wydali opinię w tej sprawie. Dla uproszczenia przyjmijmy, że ten odmienny pogląd jest poglądem nowym, mogącym stanowić kolejne osiągnięcie w psychiatrii, jako wynik nowocześniejszych badań. Sąd, o czym ogólnie była już mowa powyżej, nie dysponując wiadomościami specjalnymi w zakresie psychiatrii i psychologii, posiada jedynie wiedzę o tych dziedzinach nauki, a więc nie może rozstrzygnąć tej naukowej wątpliwości. Dysponując jednak umiejętnością przepro-

wewnętrznej sprzeczności opinii, co wydaje się niemożliwe do przyjęcia. Trzeba zwrócić uwagę na to, że owa *niepełność* lub *niejasność* a także *wewnętrzna sprzeczność* dotyczy tego, co stanowi *wiadomości specjalne*, którymi dysponuje tylko biegły. I to właśnie do niego należy wyjaśnienie tych wszystkich wątpliwości, do czego sąd musi wykorzystać tryb określony w art. 201 k.p.k. Określenie *może* odnosi się bowiem nie do tego czy wątpliwości wyjaśniać przy udziale biegłych, czy też dokonywać tego samodzielnie, lecz tego, że można, w zależności od okoliczności sprawy, a zwłaszcza treści opinii złożonej w danej sprawie, wybrać jeden albo obydwa sposoby wyjaśnienia wątpliwości przez biegłych. Co więcej, w realiach procesowych sprawy, w której wydano głosowany przez K. Zgryzka wyrok, na co trafnie powołuje się glosator, przedmiotem zarzutu było nieprzeprowadzenie przez biegłego określonych badań. W istocie, był to zarzut *niepełności* opinii, a więc obrazu art. 201 k.p.k. (w owym czasie art. 182 k.p.k. z 1969 r.). I właśnie z tego punktu widzenia należało dokonywać oceny tego dowodu w tamtej sprawie, bez potrzeby sięgania do unormowania art. 155 § 3 d.k.p.k. (art. 170 § 2 k.p.k.).

wadzania dowodu z opinii biegłego i korzystania z takiego dowodu w postępowaniu karnym, w myśl reguł określonych w rozdziale 22 k.p.k. oraz w art. 7 k.p.k., sąd powinien, w pierwszej kolejności zwrócić się do biegłych, którzy wydali opinię o jej uzupełnienie, przez ustosunkowanie się do odmiennych od preferowanych przez nich poglądów. Rezultat takiego uzupełnienia mógłby doprowadzić do uznania dotychczasowej (uzupełnionej) opinii za pełną, w rozumieniu art. 201 k.p.k., co uzasadniałoby oddalenie wniosku o powołanie innych biegłych. Tak byłoby np. w wypadku, gdyby biegli przekonująco wykazali, że nowy pogląd jest odosobniony albo aprobowany przez nielicznych specjalistów, a przede wszystkim spotkał się bardzo silnie uargumentowaną krytyką uznanych autorytetów. Jednakże próba uzupełnienia zakończyłaby się niepowodzeniem np. wobec stwierdzenia biegłych, że oni po prostu nowego poglądu nie aprobują, albo też biegli przedstawiliby uzasadnienie negatywnej oceny nowego poglądu bez wskazania przekonujących argumentów, albo w sposób nieprzystępny dla sądu. Wówczas taką opinię, wraz z dodatkowymi wypowiedziami biegłych, uznać należałoby za niepełną lub niejasną, w rozumieniu art. 201 k.p.k. Ponieważ jednak próba jej uzupełnienia lub wyjaśnienia przez ponowne przesłuchanie tych samych biegłych okazała się niemożliwa, a sąd musi dysponować opinią pełną, jasną i wewnętrznie niesprzeczną, to, na gruncie unormowania art. 201 k.p.k. nie pozostaje nic innego jak tylko powołanie innych biegłych.

Nie było żadnych przeszkód procesowych w tej sprawie, by ponowne przesłuchanie tych samych biegłych celem uzupełnienia lub wyjaśnienia opinii, poprzedzone zostało dodatkowym przesłuchaniem biegłego seksuologa, który tym bardziej jako specjalista psychiatra mógł się wypowiedzieć co do tego jaki wpływ na poczytalność mają zaburzenia preferencji seksualnych, ze wskazaniem argumentacji wyprowadzonej z wyników najnowszych badań i literatury przedmiotu. To właśnie pozwoliłoby biegłym wydającym opinię co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, ustosunkowanie się do nieaprobowanego przez nich poglądu, a sądowi pozwoliłoby ocenić na ile prezentowana argumentacja jest przekonująca. Jeżeli jednak pozostawałyby wątpliwości, które sprowadzałyby się do konieczności rozstrzygnięcia sporu naukowego na gruncie psychiatrii lub psychologii, konieczne byłoby powołanie innych biegłych psychiatrów i psychologów oceniających stan zdrowia psychicznego oskarżonego.

Wówczas pojawiłby się problem jaki zespół biegłych powołać. W tej sprawie chyba nie powinno być wątpliwości – biegłych, o których wiadomo, że aprobują ten odmienny pogląd. Ci nowi biegli, zapoznając się z aktami sprawy i mając dostęp do wcześniejszej opinii, a także uzupełniających wypowiedzi biegłych psychiatrów i psychologów z rozprawy oraz dostęp do opinii i wypowiedzi biegłego seksuologa, przedstawiliby tę sporną kwestię już w opinii pisemnej, a także w czasie bezpośredniej konfrontacji z dotychczasowymi biegłymi w toku kolejnej rozprawy. Gdyby okazało się, że w wyniku takiego trybu postępowania zewnętrzna

sprzeczność teraz już dwóch opinii nie mogła być usunięta w drodze powołania kolejnych (innych) biegłych, to uznać należy, że sprzeczności tej nie da się usunąć przy udziale osób posiadających wiadomości specjalnych (art. 193 § 1 k.p.k.) a ostateczna decyzja należy do orzekającego sądu, który przyjmie opinię bardziej przekonująco, w jego przekonaniu, uargumentowaną. Będzie to wówczas wybór dyktowany nie wiadomościami specjalnymi, którymi dysponuje tylko biegły, lecz wiedzą sądu o danej dziedzinie wiedzy, zastosowaną zgodnie z regułami procesu karnego, odnoszącymi się ogólnie do oceny dowodów, a także tych dotyczących tylko dowodu z opinii biegłego. Tylko w takim zakresie uznać można organ procesowy-sąd, za *najwyższego biegłego*.

Rozważyć jednak trzeba także inną sytuację, gdzie rola sądu – *najwyższego biegłego* będzie, w istocie, taka sama, jednakże rozstrzygnięcie wątpliwości co do wartości opinii nastąpi w inny sposób. Będzie to wówczas, gdy opinie zewnętrznie sprzeczne są jednocześnie pełne, jasne i wewnętrznie niesprzeczne, a za odmiennymi poglądami opowiada się zbliżona liczba specjalistów i autorytetów. Jeżeli ustalenia końcowe opinii byłyby jednakowe, a tylko przesłanki tych ustaleń (argumentacja) odmiennie, to problemu nie ma. Natomiast jeżeli w opiniach psychiatryczno-psychologicznych sprzeczne są ustalenia co do stanu poczytalności oskarżonego w czasie popełnienia zarzuconego mu czynu, to uznać należy, iż w tym wypadku musi mieć zastosowanie reguła określona w art. 5 § 2 k.p.k., gdyż wystąpiły nie dające się usunąć wątpliwości co do tego czy jest on poczytalny, czy też jego poczytalność jest ograniczona. Przyjąć, wobec tego, należy opinię ustalającą ograniczenie poczytalności.

W sprawie, w której wydano głosowany wyrok, sytuacja była stosunkowo prosta. Otóż biegli psychiatrzy i psycholodzy, w ocenie Sądu Najwyższego, w swojej opinii nie tylko nie zawarli stwierdzeń dotyczących wpływu albo braku wpływu znanych im preferencji seksualnych oskarżonego na stan jego poczytalności, ale także nie zwrócili uwagi sądu na występujące w nauce psychiatrii odmiennie od aprobowanych przez nich poglądy co do istnienia takiego wpływu. Tu Sąd Najwyższy trafnie stwierdził, zresztą po raz kolejny, że opinia ta okazała się niepełna, a także słusznie zakładał, że specjaliści z tak renomowanego ośrodka, także naukowego, jakim jest Klinika w Pruszkowie, nie mogą nie wiedzieć o istnieniu odmiennych od ich poglądów. Tym samym, zarzut niepoinformowania o tym sądu jest w pełni zasadny. Jednak tu uczynić trzeba pewne zastrzeżenie. Biegli sformułowali swą opinię w wyniku badań przeprowadzonych przede wszystkim metodami klinicznymi wypracowanymi w psychiatrii i psychologii. Stwierdzając, zapewne, że oskarżony w tej sprawie, nie jest dotknięty ani chorobą psychiczną, ani upośledzeniem umysłowym, doszli do wniosku, oceniając zachowanie oskarżonego w czasie popełniania kolejnych czynów, że także nie wskazuje ono na wystąpienie u niego innego zakłócenia czynności psychicznych (art. 31 § 1 k.k.), które powodowałyby wyłączenie poczytalności albo jej ograniczenie. To właśnie ustalenie metodami klinicznymi zdecydowało

o tym, że biegli ci nie wspomnieli o możliwych, a nie występujących w tym wypadku, czynnikach mogących mieć wpływ na poczytalność oskarżonego, skoro nie stwierdzili w ogóle wystąpienia jakiegokolwiek zakłócenia czynności psychicznych w rozumieniu art. 31 § 1 k.k. Jeżeli jednak biegli mieli co do tego choćby najmniejsze wątpliwości, to należało je wyjaśnić, ale zarzut biegłym należy postawić z dużą dozą ostrożności.

Niewątpliwie jednak Sąd Apelacyjny popełnił *błąd w sztuce* przeprowadzania dowodu z opinii biegłych psychiatrów i psychologów i to błąd, który można nazwać wręcz *szkolnym*, w ten sposób *narażając się* na to, iż w sprawie zostanie wniesiona kasacja, którą można było uznać nawet za oczywiście zasadną w rozumieniu art. 535 § 3 k.p.k. Nie znaczy to jednak, że dodatkowe czynności postępowania dowodowego z udziałem tych samych lub innych biegłych doprowadzą do ustalenia innego stanu poczytalności oskarżonego w tej sprawie. Wszak powołana przez Sąd Najwyższy praca Z. Lwa-Starowicza⁶ zawiera stanowisko bardzo ostrożne co do wpływu zaburzenia preferencji seksualnych na poczytalność, ze wskazaniem, że jeżeli w ogóle, to zazwyczaj można ustalić jedynie ograniczenie poczytalności i to w stopniu mniejszym niż znaczny i tylko zdolności pokierowania swym postępowaniem. Nie ma przy tym znaczenia, co nietrafnie akcentuje Sąd Najwyższy w uzasadnieniu, że oskarżony nie ma poczucia winy, gdyż dla stopnia jego poczytalności oczywiście nie ma to żadnego znaczenia. Natomiast słusznie w podsumowaniu tej części wywodów uzasadnienia głosowanego wyroku wskazane zostało, że złożona w sprawie opinia psychiatrów i psychologów jest niepełna i wymaga uzupełnienia w trybie określonym w art. 201 k.p.k. – w drodze wezwania ponownie tych samych biegłych, którzy powinni wypowiedzieć się (uzupełnić swą opinię) po wysłuchaniu stanowiska biegłego seksuologa-psychiatry Z. Lwa-Starowicza co do wpływu zaburzenia preferencji seksualnych na poczytalność. Wydaje się jednak, że należało wskazać także na konieczność powołania innych biegłych psychiatrów i psychologów, gdyby uzupełnienie dotychczasowej opinii zakończyło się niepowodzeniem lub okazała się ona, po czynnościach uzupełniających niejasna a jej wyjaśnienie przez dotychczasowych biegłych niemożliwe. I to jest wszystko co należało w tej sprawie powiedzieć w jej obecnych realiach procesowych, wykorzystując przy tym w pełni unormowanie

⁶ Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Warszawa 2000, s. 397 i 398, w szczególności zaś stwierdzenie: *Abstrahując od kontrowersji między szkołami i autorami uważam, iż poczytalność jest zagadnieniem indywidualnym, dotyczącym konkretnej osoby i nie można stosować tu jakichś obowiązujących powszechnie reguł. Zdarza się, iż w przypadkach przestępstw seksualnych dokonywanych przez osoby z rozpoznaniem nieprawidłowej osobowości, dewiacji seksualnej lub jednego i drugiego badanie wykazuje poczytalność pełną lub też różne stopnie jej ograniczenia. I to właśnie badaniem metodami klinicznymi psychiatrii i psychologii dokonuje się ustalenia, czy występujące u kogoś dewiacje seksualne (zaburzenie preferencji seksualnych) spowodowały czy też nie spowodowały innego zakłócenia czynności psychicznych w rozumieniu art. 31 § 1 k.k., wpływające na poczytalność.*

art. 201 k.p.k., którego treść i funkcja trafnie została określona powołanym wyżej wyrokiem Sądu Najwyższego z 1996 r.

III

Tymczasem, Sąd Najwyższy w końcowej części uzasadnienia głosowanego wyroku, odchodząc jednak chyba od realiów procesowych tej sprawy, uznał tezę tego ostatniego wyroku za nietrafną przyjmując, że są sytuacje, gdy opinia biegłego jest pełna, jasna i wewnętrznie niesprzeczna, a i tak należy dopuścić dowód z kolejnej opinii biegłego, pamiętając, zdaniem Sądu Najwyższego, że mimo szczególnej regulacji art. 201 k.p.k., zastosowanie ma norma art. 170 § 2 k.p.k. W tym zakresie argumentacja jest zupełnie nieprzekonująca.

Właśnie w pierwszej części uzasadnienia przekonująco zostało wywiedzione, co wymagało jedynie uzupełniających spostrzeżeń przedstawionych powyżej, że gdy organ procesowy-sąd, dysponując wiedzą o określonej dziedzinie nauki, uzyska informacje o tym, że wypowiedane są inne poglądy niż te aprobowane przez powołanego biegłego (zespół biegłych), to uznaje, że dotychczasowa opinia jest niepełna lub niejasna i wymaga uzupełnienia lub wyjaśnienia w trybie określonym w art. 201 k.p.k. Twierdzenie, że taką opinię można uznać za pełną, gdy nie odnosi się ona do odmiennych poglądów prezentowanych w nauce, uznać należy za błędne. Takie też jest stanowisko Sądu Najwyższego w pierwszej części uzasadnienia głosowanego wyroku. Niepotrzebne jest więc tu sięganie do art. 170 § 2 k.p.k., gdyż unormowanie art. 201 k.p.k. jest wystarczające, by w tym dodatkowym zakresie dotychczasową opinię uzupełnić lub wyjaśnić. Natomiast, gdy wyczerpane zostaną wszystkie możliwości uzupełnienia lub wyjaśnienia opinii, także w drodze powołania innych biegłych, nie pozostaje nic innego jak zastosowanie trybu postępowania już wyżej przedstawionego, z wykorzystaniem zasad oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k., a w ostateczności reguły ustanowionej w art. 5 § 2 k.p.k. Taki sposób procedowania pozwoli też uniknąć niebezpieczeństwa nadużywania uprawnień wynikającego z art. 170 § 2 k.p.k. – zmuszania organu procesowego do niekończącego się dopuszczania kolejnych dowodów z opinii biegłego, co niepokoi Sąd Najwyższy w tej sprawie, a co trafnie zostało wyeksponowane w powołanym wyroku tego sądu z 1996 r.

Wszystkie powyższe spostrzeżenia, nawet jeżeli mają one krytyczny charakter, stanowią jedynie uzupełnienie argumentacji przedstawionej w zasadniczej części uzasadnienia głosowanego wyroku, dotyczącej sposobu uzupełniania lub wyjaśniania opinii, natomiast są wyrazem stanowczego sprzeciwu wobec zaproponowanej w tezie tego orzeczenia wykładni i określenia funkcji art. 201 i jego relacji do art. 170 § 2 k.p.k.

Lech K. Paprzycki